CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 4
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 88 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

# GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 85 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2241. Lwów, środa dnia 25. lutego (10. marca) 1915. Rok V.

# Augustowo-Chorzele-Baligród.

### Z DWORU.

**Urzędownie. Telegram ministra Dworu cesarskiego.** 24 lutego.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan 24 lutego b. r. raczył udać się z Carskiego Sioła do Helsingforsu.

Podpisany minister Dworu cesarskiego, generał-adjutant, hr. Frederiks.

## Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

### ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 24 lutego (9 marca).

Na całym froncie między **Niemnem a Wisłą** działania bojowe w dniu 23 lutego (8 marca) miały bardzo uporczywy charakter.

Nasza konnica zabrała część nieprzyjacielskiego taboru, oddalającego się ku Sejnom.

W stronie **Augustowa** walka toczy się w oddaleniu dwu wiorst od stacji kolejowej Augustowo.

Koło **Ossowca** artylerja twierdzy z powodzeniem wiedzie bój z baterjami oblężniczemi.

Niemiecki atak na drogach z **Kolna** do **Łomży** odparto.

Na południe od **Chorzel** nieprzyjaciel wysyła w bój znaczne siły.

Niemcy, nacierający na południu od **Drobina**, odrzuceni zostali wstecz z wielkiemi stratami.

**Na lewym brzegu Wisły** w okolicach **nad Pilicą** następują kolejno po sobie nasze i nieprzyjacielskie ataki. Zabraliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

**W Karpatach** w kierunku ku **Baligrodowi** Austrjacy wykonują nadal ataki, nie bacząc na niezliczone straty.

W pobliżu wsi **Studziennego** powiodło się nieprzyjacielowi opanować czołowe okopy dwóch naszych batalionów.

W kierunku **Użoku** i **Munkacza** nieprzyjaciel także przedsiębrał ataki, naogół bez powodzenia. Po zażartej walce nieprzyjaciel 22 lutego (7 marca) zdobył większą część wzgórza 992 koło **Koziowy**, ale już rankiem 23 lutego (8 marca) nasz kontratak uwieńczony tu był powodzeniem i nieprzyjaciel został wyparty z wszystkich naszych okopów, zajętych przezeń na tem wzgórzu.

Na północny wschód od **Klauzur** poddała się nam resztka austrjackiej kolumny, która obeszła nasze skrzydło.

(Drobin, miasteczko w gub. płockiej, na północ od Płocka. — Przyp. Red.).

—::—

## Ostatnie wiadomości.

### Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

**Londyn**, 23 lut. (8 marca). (PAT.) Osoba, która przybyła z angielskiej głównej kwatery, opisując walki z ostatnich dni, mówi: Linja, zajęta obecnie przez brytyjskie wojska na północ od rzekt Lys przechodzi nieco na południe od Frei-Frelinghien ku zachodowi przez Letouquiers-Liguiere-Steen, poczem zwraca się na zachód, okrążając wzgórze na przestrzeni przeszło 1 mili; nakoniec idzie na północ, okrążając Boescheepe i Messine.

Tym sposobem pozycja messińska przedstawia duży klin, wciśnięty w centrum angielskich pozycji. W tem miejscu zajmuje nieprzyjaciel z obu stron drogą od Ypres na Armantiers ku Lys. Anglicy zajmują pozycje górujące nad niziną, rozpościerającą się u stóp kręgu górzystego, w którym leżą Juvency, Ober-Fromelle i Radinge.

**Londyn.** (PAT). 23 lutego (8 marca) Urzędownie ogłoszono, że 22 lutego (7 marca) popołudniu aeroplany marynarki wykonały napad na Ostendę i rzuciły 11 bomb na podstawę operacyjną łodzi podwodnych. 4 bomby na dom zdrojowy, w którym się mieści główna kwatera nieprzyjaciela. Wszystkie aeroplany wróciły cało.

Bomby, jak się zdaje wyrządziły znaczne szwody. Podwodnych łodzi nie odkryto.

**Londyn.** (PAT.) 24 lut. (9 mar.) Oficjalnie ogłoszono, że od 12 (25) lutego ani jeden angielski okręt nie zatonął skutkiem min lub ataków podwodnych łódek, pomimo iż wiele okrętów było ostrzeliwanych.

**Londyn.** (PAT.) 23 lut. (8 mar.) Admiralicja donosi: Parowiec „Bengrov" o pojemności 2389 tonn, naładowany węgiem, został zatopiony w niedzielę pod Ile Fracombe, zapewne pociskiem wyrzuconym przez podwodną łódkę. Załoga z 33 ludzi uratowana.

**Paryż.** (PAT.) 23 lut. (8 mar.) Francuski rząd otrzymał odpowiedź Stanów Zjednoczonych na francusko-angielską notę ogłoszeniu blokady Niemiec. Amerykańska nota ułożona jest w tonie przyjacielskim i prosi tylko o wyjaśnienia, jak sojusznicy zamierzają urzeczywistnić swoje postanowienia o zajętych towarach.

—::—

**Kopenhaga.** (PAT.) 23 lut. (8 mar.) Rząd wydał rozporządzenie, ograniczające wyrób żytnich i pszennych otrąb. Ze stu kilogramów żyta ma być wytwarzanych 54 kg. mąki, ze 100 kg. pszenicy 68 kg. mąki.

**Kopenhaga.** (PAT.) 24 lut. (9 mar.) Obliczenie zapasów dało ten wynik, że żyta, pszenicy i paszy wystarczy do przyszłego urodzaju. Pomimo to czynione są próby sprowadzenia pewnej ilości zboża z zagranicy.

**Bukareszt.** (PAT.) 24 lut. (9 mar.) W parlamencie wniesiono projekt ustawy, ustanawiającej cło na wywożone rośliny strączkowe i kukurudzę i projektującej zabronienie wywozu żyta i owsa z Rumunji.

**Piotrogród.** (PAT) 24/II. (9/III.) Minister spraw wewnętrznych podał do wiadomości, że regularne zaopatrywanie ludności w myśl ustawy z dn. 25/VI. (7/VII.) 1912 r. w pomoc żywnościową uznaje się za sprawę pierwszorzędnej wagi i wszystkim odnośnym osobom poleca się zwracać z najbaczniejszą uwagą i dobrą wolą do wszelkich skarg, starań i podań przedstawianych w tym przedmiocie przez ludność, i starannie zwracać uwagę na braki wskazywane w prasie.

—::—

**Ze sztabu armji kaukaskiej.**

Urzędownie, dnia 22 lutego (7 marca).

W zaczorochskiej okolicy nasze wojska zajęły ważny punkt, odrzuciwszy Turków na południowy zachód; zadano przytem Turkom wielkie straty. Gdzieindziej nie było starć.

**Londyn.** (PAT.) 23 lut. (8 mar.) Wedle oficjalnego sprawozdaniach wynoszą straty nieprzyjaciela w zatoce Perskiej w starciu pod Awaz ponad 600 zabitych i większą liczbę rannych; wśród nich kilku wpływowych szeików. W spotkaniu na zachodniem skrzydle stracił nieprzyjaciel 300 zabitych i 600 rannych.

**Londyn.** (PAT.) 23 lut. (8 mar.) Admirał dowodzący okrętami, operującymi koło Smyrny donosi: Silnie uszkodzony został w piątek fort Jeni Kale. W sobotę przystąpiono do wyławiania min w okolicy przeszkód, utworzonych z min.

Kilka tureckich baterji posiłkowych dało ognia do okrętów eskadry, ale szybko zmuszono owe baterje do milczenia.

Jeden pancernik i jeden krążownik odniosły uszkodzenia od sześciu-calowych pocisków.

Nasze straty w ludziach są nieznaczne. Działania bojowe trwają dalej.

## WŁOCHY.

**Rzym.** (PAT). 24 lutego (9 marca). Rozmowa Salandry i mowa Giolittiego podczas uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego w porcie Gaeta przykuwają uwagę kół politycznych i parlamentarnych.

W rozmowie obaj państwowi działacze porozumieli się we wszystkich sprawach międzynarodowej polityki.

Giolitti wyrzekł się wszelkiej opozycji przeciw obecnemu gabinetowi.

Z mów, wygłoszonych w Gaecie ogromne wrażenie w kołach politycznych sprawiły końcowe słowa generała Morry:

„Jeżeli nasi wodzowie powiedzą, abyśmy czekali, będziemy czekali; jeśli powiedzą: „W pochód" — ruszymy naprzód zawsze i wszędzie w imieniu króla i Włoch. Naszem hasłem wojennem będzie Sabaudja".

Premier Salandra ucałował generała i w odpowiedzi swej rzekł, że kraj powinien być spokojny i powinien z zaufaniem odnosić się do rządu.

Prasa komentując obydwie mowy oświadcza, że prezydent ministrów nie mógł jasno wypowiedzieć swego zdania i skorzystał z okazji, aby wyrazić zamiary rządu innym sposobem.

# Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

**Sztokholm.** (PAT.) 20 lut. (5 mar.) Wojenny współpracownik konserwatywnego dziennika „Stockholm Dagebladet“ pisze z powodu ostatnich rosyjskich i niemieckich komunikatów o wojennych operacjach co następuje: Niemcy do tej pory nie zdołali wyzyskać swego zwycięstwa. — Rosjanom powiodło się w ostatniej chwili zgromadzić znaczne posiłki również i do obrony narewskich fortyfikacyj. Między Ostrołęką i Modlinem wykonali oni z taką siłą kontratak, że Niemcy z wielkiemi stratami zostali odrzuceni od Przasny sza ku granicy po obu stronach Mławy. Rosyjska ofenzywa przedstawia się jako nadzwyczaj umiejętna. Wbija klin między niemieckie grupy, operujące przeciw Narwi i bijące się jeszcze nad Biebrzą i w okolicach Niemna. Współpracownik zuważa dalej, że Niemcy w celu pomyślnego przeprowadzenia swojej śmiałej operacji powinniby byli szybko zmienić swe ugrupowanie i wysłać w bój bardzo wiele wojska. Autor przypuszcza, że większe posiłki Rosjanie ściągnęli zapomocą osłabienia swej linji nad Wisłą, gdzie Niemcy powinni byli uczynić próbę przebicia się. Im dłużej Niemcy będą zwlekali, tem trudniejsze będą ich operacje, tem bardziej, że Wisła w marcu wylewa i tworzy wówczas znaczną przeszkodę.

Sprawozdawca tak dalej pisze: rozwijanie się sił rosyjskich sprawia jeszcze większe wrażenie, jeśli się zważy, że Rosjanie równocześnie wysłali do walki silne rezerwy na wschodnio-galicyjski teatr wojenny, skutkiem czego ofenzywę austrjacko niemiecką obecnie powstrzymano i przeciwnicy tylko z wielkim trudem utrzymują się na swoich pozycjach.

Położenie na wschodzie jest ze strategicznego punktu widzenia nadzwyczaj interesujące i obfituje w niespodzianki i kunsztowne operacje w otwartem polu. Rosjanie nauczyli się coś niecoś od swoich przeciwników.

Należy zauważyć, że w obecnym czasie sprawozdania Zwierzchniego Naczelnego Wodza dostarczane przez piotrogrodzką Agencję telegraficzną drukowane są we wszystkich bez wyjątku gazetach, zwracają na się wielką uwagę i wywierają doskonałe wrażenie. Biuro Wolfa w celu osłabienia tego wrażenia musiało w imieniu niemieckiej głównej kwatery rozesłać oświadczenie, że rosyjskie sprawozdania o zwycięstwie pod Przasnyszem są tylko dlatego tak szczegółowe, aby zatrzeć wrażenie klęski we wschodnich Prusiech.

—::—

### OSSOWIEC I CENTRUM KARPAT.

Działania na rosyjskim froncie, na obydwu jego skrzydłach, w Galicji i we Wschodnich Prusiech, są nadal wielkich rozmiarów — pisze wojskowy organ „Russkij Inwalid“ — szczególnie koło Ossowca i w centrum Karpat (między Ondawą a Sanem). Na te dwie bitwy jest też i zwrócona obecnie powszechna uwaga całego świata.

Zapomocą upartej walki artylerji pod Ossowcem Niemcy chcą odwrócić uwagę i siły Rosjan od niebezpieczniejszego dla Niemców kierunku, niżej — wzdłuż prawego brzegu Wisły, gdzie jednak Rosjanie uporczywie napierają na Niemców w rejonie między Wisłą a rzeką Orzec. Dążenie Niemców do opanowania Ossowca jest zagadkowe. Na co im Ossowca, tego warownego przejścia przez błotnistą Biebrzę, na drogach przez Białystok ku Brześciu, połączonego z ubogą mieściną? Że nie potrzeba go im w celu głębokiego pochodu przeciw nam, ani dla przerwania kilku kolejowych linji, ani do oblegania olbrzymiego i pierwszorzędnego węzła dróg koło Brześcia — to jest rzeczą jasną. Do ofenzywy z tamtej strony Niemcy nie mają ani sił, ani środków, ani nadziei. Raczej można przypuścić, że idzie Niemcom o odciągnięcie uwagi i sił rosyjskich zarówno z nad Wisły, jak z Galicji, czyli koniec końcem o ustawiczne odwlekanie generalnej bitwy na drodze do Berlina.

Na obie osłony, zapomocą których Niemcy okrywają na prawo i na lewo swoje oblężenie Ossowca, od strony Grodna i od strony Łomży, rosyjskie siły czynnie napierają; w okolicy Grodna wojska rosyjskie znów posunęły się naprzód, tak samo i z drugiej strony od Jedwabnego wojska rosyjskie naparły na okopy nieprzyjacielskie na wschód od tej miejscowości i wdały się w walkę ręczną koło wsi Mocarze i Siestrzanki. Ogółem ofenzywa rosyjska na froncie między Niemnem a Wisłą jest dalej w toku, a Niemcy starają się tylko o ile możności opaźniać ją. Tak np. nieprzyjaciel z powodzeniem trzyma się na drogach od Olity w przejściach pomiędzy jeziorami koło Simna i Sierej i stawia opór między Mławą a Chorzelami. Gdzieniegdzie zaryzykował nieprzyjaciel stratę połowy swych oddziałów, jak koło Kierzca, gdzie Rosjanie pojmali 21 oficerów i 600 żołnierzy.

Jakkolwiek pod względem strategicznym — zauważa „Russk. Inw.“ w dalszym ciągu — Ossowiec nie jest dla nas obecnie ważny, a to ze względu na moralne wrażenie nie byłoby pożądane jego przejście w obce ręce.

Najazd na Ossowiec zdaje się być wypływem chytrej rachuby Niemców i potemu można w zagranicznych gazetach i pogłoskach znaleźć wytłómaczenie. Niemcy bardzo są poruszeni wyczerpaniem sił Przemyśla, w twierdzę te bowiem, według ich informacji, walimy ostatnimi czasy z przeszło 400 dział.

Pokonanie Ossowca przez Niemców byłoby według ich słów doskonałym środkiem osłabienia rozgoryczenia i efektu katastrofy oczekującej Przemyśl. Te wersje — zaznacza „Russk. Inw.“ — pozostawiamy na odpowiedzialność niemieckich źródeł. Warunki ostrzeliwania Ossowca są z wielu przyczyn natury technicznej trudniejsze nawet od warunków bombardowania Antwerpji.

W centrum Karpat austro-niemiecki zaciekły napór jest w agonji. Zasilając wszystkiem, czem tylko można, swoje główne siły, operujące w centrum Karpat na wydeptanych wśród tych gór drogach i przełęczach, przeciwnicy nasi podwajają, potrajają swoje wysiłki, aby nas pokonać, rzucając się na nas nieustannie dniem i nocą w gęstych szykach, całym frontem, nie żałując i nie licząc się z ofiarami. Wytwarza się iście wzniosły obraz poświęcenia się nieprzyjacielskiej armji i nie mniej jeśli nie więcej wzniosła rola rosyjskiej armji, która bez cienia obaw wstrzymuje te ataki i z bohaterskim rozmachem odpiera je bez końca. Austrjackie ataki nie wiodą się, a w razie najmniejszego ich ustania Rosjanie posuwają się naprzód.

Równocześnie w Galicji wschodniej — pisze „Russkij Inwalid“ — nadal rozpraszamy nieprzyjacielskie tylne straże.

# DARDANELE.

**Paryż.** (PAT) 23/II 8/III. Minist. wojny donosi, że 22. II./7. III. francuskie pancerniki „Suffrin“, „Gaulois“, „Tirlemont“ i „Bouvais“ i angielskie „Agamemnon“ i „Lord Nelson“ weszły do cieśniny dardanelskiej. Podczas, gdy okręty angielskie bombardowały z wielkiej odległości forty w wąskiej części cieśniny, oddzielającej Czanak-Kale od Kilid-Bachr, pancerniki francuskie osłaniały okręty angielskie, ostrzeliwując baterje Dardanos i ukryte baterje, które zmuszono do zamilknięcia. Forty Rumelje, Medżidżje i Tobija na brzegu europejskim, a Hamidje i Tobja na brzegu azjatyckim odpowiadały na ogień angielskich pancerników, ale zostały również zburzone.

**Londyn.** (PAT) 23/II 8/III. Doniesienie admiralicji. Wojenne działania w Dardanelach rozwijają się pomyślnie, dzięki przepięknej pogodzie. W sobotę trzy wielkie okręty angielskie rozpoczęły bombardowanie fortów z południowej części cieśnin, kierując ogień przez półwysep Gallipoli, podczas gdy inne angielskie i francuskie okręty znowu atakowały rozliczne forty i baterje od wewnątrz cieśnin. Większość okrętów znajdujących się wewnątrz cieśniny doznała uszkodzeń, ale nie poważnego charakteru. Zabitych niema. Tego samego dnia cztery francuskie pancerniki weszły w cieśniny, aby przykryć okręty „Agamemnon“ i „Lord Nelson“ bombardujące forty ogniem wprost. Okręty francuskie zmusiły do milczenia baterje Dardanos i rozpoczęły walkę z rozmaitemi ukrytemi bateriami. „Agamemnon“ i „Lord Nelson“ posunęły się i zaczęły ostrzeliwanie fortów cieśnin wprost z odległości 12.000 jardów. Forty Rumelje, Medżidżje, Hamidje I. po silnem bombardowaniu zmuszono do milczenia. W obu fortach były wybuchy. Hamidje II. od chwili piątkowego wybuchu nie odpowiadał. Na pancerniki „Agamemnon“ i „Lord Nelson“ padły po 3 pociski. Zadane im uszkodzenia nieznaczne. Na „Lordzie Nelson“ 3 ranionych lekko. Równocześnie „Dublin“ obserwował przesmyk bulairski, przyczem trzy razy trafiały weń pociski czterocalowego kalibru. Aby oznaczyć miejsca baterji ukrytych aeroplany morskie musiały latać bardzo nisko. Jeden z aeroplanów został trafiony 28 kulami, drugi 8. Jeden lotnik został raniony, ale wrócił szczęśliwie.

* * *

„Birż. Wied.“ donoszą ze źródeł bułgarskich, że na brzegach Dardanelów jest parę fortów ukrytych, budowanych przez Niemców. Forty te zachowują na razie celowo milczenie dlatego, aby mógł ostrzeliwać anglo-francuską eskadrę od tyłu, skoro ta dojdzie do wązkich części cieśniny.

Działanie tych ukrytych fortów, zdaniem wojskowych kół bułgarskich, mogłoby unieszkodliwić korpus ekspedycyjny, liczący 200.000 ludzi. Prócz tego utrzymują w Bułgarji, że w cieśninach pojawi się wkrótce parę łodzi podwodnych, które skomplikują operacje floty sprzymierzonej.

# Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

**Paryż.** (PAT) 23/II 8/III. Komunikat oficjalny wieczorny głosi: Silna śnieżna zamieć przeszkadzała kilkakroć w ciągu dnia wznowieniu operacji. Rano nieprzyjaciel próbował odebrać kawałek lasu, zajęty przez nas wczoraj na zachód od Pertes; Niemcy zostali odparci. Następnie zapomocą kontrataku udało się nam posunąć w kierunku północnym i wschodnim i zabrać jeńców. Walka ta trwała dalej i wzmogła się po południu. W rejonie Pertes zajęliśmy więcej niż 500 m. nieprzyjacielskich transzei. Między Menille a Beausejour ustąpiliśmy parę metrów z zajętych przez nas wczoraj transzej, ale zdobyliśmy około 100 m. niemieckich transzej. Na grzbiecie wyżyny na północny wschód od Menille w rejonie St. Michel i lasu brolskiego a apromonckiego umocniliśmy się w transzejach niemieckich, w których znaleźliśmy wielką ilość zapasów. Niemcy koło lasu Le Pretre na północny zachód od Pont à Mousson próbowali wykonać atak, ale zostali powstrzymani w samym początku. W dalszym ciągu posuwaliśmy się naprzód na północ od Badeauneille i odparliśmy nieprzyjacielski kontratak w Alzacji na Reich-Hackzkopf.

**Londyn.** (PAT) 23 II 8/III. Admiralicja oświadcza, że nie uważa za możliwe traktować oficerów i załogę podwodnej łódki „U 8“ z honorami przynależnymi ich godności, ponieważ jest bardziej niż prawdopodobnem, że łódka zatopiła nieuzbrojone handlowe okręty i wyrzucała miny na okręty, na których znajdowały się osoby nie wojskowe, poddani państw neutralnych i kobiety. Dla skonstatowania tego faktu jest rzeczą naturalnie nieodzowną pozyskanie bezspornych dowodów, ale wyjaśnienie ostateczne kwestji będzie możliwe dopiero po zawarciu pokoju. Tem nie mniej, do tego czasu, ludzie, na których cięży podobne podejrzenie, będą poddani osobistym ograniczeniom i nie będzie się czyniło różnicy z uwagi na ich rangi. Będą trzymani pod strażą i osobno od innych jeńców.

**Londyn.** (PAT 23/II 8/III. Właściciele okrętów portu liverpolskiego wyznaczyli 4 nowe nagrody po 500 funtów dla okrętów handlowych za zatopienie łódek podwodnych.

—::—

**Paryż.** (PAT) 23/II 8/III. Projekt ustawy o zaliczkach dla sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych krajów oblicza ogólną sumę zaliczek na 1350 miljonów franków. Z tej sumy, według „Temps'a“, wydano już 250 miljonów dla Belgji, 185 miljonów dla Serbji, 20 miljonów dla Grecji i pół miljona dla Czarnogóry. Z pozostałych 895 miljonów nowe pożyczki zostaną wydane Belgji i Serbji. Całą sumę pożyczki, na mocy uchwały trzech ministrów finansów, przyjęły na siebie w równych częściach Francja, Anglja i Rosja.

# Kronika wojenna.

### 10 MILJONÓW DLA RANNYCH.

Na samym początku wojny lord Rotschild, jako prezes zjednoczonego komitetu towarzystwa angielskiego Czerwonego Krzyża, zwrócił się za pośrednictwem „Timesa“ z wezwaniem do społeczeństwa angielskiego, iżby nie szczędziło ofiar na cele tego stowarzyszenia, mające na względzie potrzeby rannych żołnierzy armji angielskiej. W rezultacie do 20. lutego ogół składek przekroczył znacznie miljon funtów szterlingów, czyli prawie 10 miljonów rubli. Z tego powodu zamieścił „Ti-

mes“ list dziękczynny lorda Rotschilda, w którym został przytoczony w całości list króla angielskiego, Jerzego, z którego przytaczamy maleńki urywek: „Potrzeby, które stara się zaspokoić komitet pański — pisał król — będą dopóty, póki armje zjednoczone nie spełnią swego zadania i dopóki nie zostanie zabezpieczony trwały i zaszczytny pokój.“

Zapamiętać sobie należy, że słowa końcowe powiedział tak stanowczo nie kto inny, tylko król angielski!...

## LEKTURA W SZAŃCACH.

Z inicjatywy niemieckich wydawców i księgarzy urządzono specjalne bibljoteczki ruchome dla żołnierzy, pełniących służbę w szańcach. Nadzwyczaj ciekawa jest statystyka popytu na książki. Żołnierze biorą najwięcej łatwe do umieszczenia w kieszeni wydawnictwa bibljoteki uniwersalnej Reklama. Najwięcej czytelników miała beletrystyka poważna (48 procent), wydawnictwa humorystyczne natomiast trzy razy mniej rozchodziły się. Żądania dzieł naukowych doszły do 19 procent.

Z pomiędzy autorów na pierwszem miejscu pod względem liczby żądań stanął Dickkens, co dało powód dziennikom niemieckim do ironicznego podkreślenia barbarzyństwa Niemców. Po Dickkensie największej popularności zażywali: Hauff, Andersen, Fritz Reiter, Dumas, Otton Ernst, Tołstoj, Turgenjew, Zola, Bulwer, Daudet, Björnstjerne-Björnson, R. Herzog, W. Jenseu, F. Spielhagen, Hoffmann, Rossegger i Czechow. Duży popyt był również na zbiorki piosenek żołnierskich. — (Kij. Myśl.)

## STRONNICTWA POLITYCZNE WE WŁOSZECH.

W obecnej chwili można stronnictwa polityczne we Włoszech podzielić na cztery grupy: Pierwszą grupę stanowią zwolennicy neutralności „cokolwiekby się stało“; do tej grupy należą socjaliści-pacyfiści, pozostający pod wpływem berlińskiego komitetu socjalno-demokratycznego i część inteligencji, która pozostaje w zależności od Niemiec (profesorowie, niektórzy dziennikarze, bankierzy prowadzący interesy w porozumieniu z Berlinem i t. p.).

Wprost przeciwieństwo stanowi druga grupa, żądająca znów wojny „cokolwiekby się stało“. Ideom tej grupy służy głównie dziennik „Idea Nazionale“. Życzą sobie ci zwolennicy wojny, ażeby „na gruzach niemiecki go imperjalizmu wzniósł gmach imperjalizmu włoskiego“. Jednym z przywódców tej grupy jest futurysta Marinetti, obecnie odsiadujący areszt za usiłowane włamanie do gmachu parlamentu włoskiego.

Trzecia grupa jest za neutralnością ewentualną, t. zn. o ile jest nadzieja otrzymania od Austrji Trydentu w drodze pokojowych rokowań. Tę nadzieję k uszy zdanie „Reichspost“ z ostatnich dni: „Trydent stanowi najlepszą ziemicę wśród posiadłości korony Habsburgów. Wierność jego dla dynastji jest tak wielka, że nie może być wogóle mowy o zerwaniu więzów, łączących ludność z panującym monarchą“.

Ostatnia grupa wreszcie jest za ewentualną wojną, traktując te rzecz poważniej, niż partja Marinetti'ego. (Now. Wremia).

# Z DNIA.

L. T.

## SKUTKI WOJNY.

O wojnie sąd wydadzą historji augury
Kto był winien tej całej krwawej awantury.
Ale kląć będzie kości swych dziadów — smarkaty
Żak szkolny — gdy profesor każe „wykuć“ daty.

# KRONIKA.

—::—

**Nazwy ulic w języku rosyjskim.** Na mocy zarządzenia władz, rozpoczęto umieszczać na rogach ulic tablice z ich nazwami w języku rosyjskim. Tablice te umieszcza się nad dotychczasowemi tablicami polskiemi.

**Z Tow. przyr. im Kopernika.** Na wczorajszem, dziesiątem posiedzeniu tego Tow., prof. dr. K. Zakrzewski, przedstawił najnowsze wyniki badań nad analizą widmową. Metody, jakiemi się posługiwali uczeni, pracujący nad nową tą gałęzią wiedzy — główne zasługi położyli Fabry i Buisson — są bardzo żmudne, mimoto udało się wyświetlić kilka ważnych zagadnień z tej dziedziny.

Resztę posiedzenia zajęły komunikaty prof. Nussbauma—Hilarowicza o nabytkach naszej fauny krajowej. Młody uczony Wietrzykowski odkrył mianowicie w okolicy Lwowa około 20 nieznanych dotąd gatunków wymoczków, żyjątek bardzo ważnych pod względem biologicznym, a badaczowi Gedroyciowi udało się znaleść w okolicy Bubniszcz pijawkę długości $^1/_4$ m., stanowiącą osobny rodzaj. Po kilku jeszcze drobnych komunikatach posiedzenie zamknięto.

**Wspomnienie pośmiertne!** Dnia 3-go b. m. zakończył życie śp. Djonizy Rogala Zawadzki, wieloletni starosta tarnopolski, honorowy obywatel miast Sokala, Bełza, Trembowli i Krystynopola. — Nie są to czcze tytuły wypisane na karcie żałobnej, jest to plon niestrudzonej pracy publicznej całego życia — odszedł od nas bowiem wierny sługa narodu i kraju. Sterany życiem, złamany ciężką chorobą, poświęcił śp. Zmarły ostatnie lata życia rodzenie i przyjaciołom. Niezrównany ojciec, brat i krewny, nieoceniony przyjaciel, gromadził około siebie bliższych i dalszych, gotów zawsze służyć każdemu radą i pomocą. Nie oszczędziły Go ostatnie wypadki, zawierucha wojenna porwała Mu najbliższych, o których drżało wciąż to biedne serce, aż bić przestało. Cześć jego pamięci!

**Niespodzianki zimy.** Dogorywająca zima spłatała nam jeszcze przed odejściem porządnego figla. Od piątku począwszy, a zatem już piąty dzień trwają mrozy, których nie powstydziłby się ani styczeń ani luty. To nagłe obniżenie się temperatury, po łagodnej stosunkowo zimie tłómaczą meteorologowie silnym antycyklonem, który powiał podobno w ostatnich czasach od Morza Karskiego, zmroził całą północną i środkową Rosję i najdalszymi swymi prądami sięgnął aż Galicji. — Mrozy obecne dla wielu są bardzo przykrem przekreśleniem wszelkich rachub, opartych na łagodniejszej aurze i na zbliżającej się wiośnie, tembardziej że lodowaty, nielitościwy i dojmujący wiatr, który w dalszym ciągu dmie od północy, oraz barometr, który od dłuższego czasu stoi niezmiennie dosyć wysoko, nie pozwalają się spodziewać bliskiej zmiany pogody.

**Przeszło miljard strat skutkiem wojny.** W centralnym komitecie obywatelskim w Warszawie opracowano dane liczbowe, dotyczące strat bezpośrednich i pośrednich, jakie poniosło Królestwo Polskie we wszystkich dziedzinach naszego życia, wskutek działań wojennych.

Straty te w dniu 1. stycznia r. b., t. j. po pięciu miesiącach wojny, wynosiły 1,180.000.00 rb.

**Zagranica dla Polski.** Na ręce prezesa komitetu obywatelskiego miasta Warszawy ks. Zdzisława Lubomirskiego nadeszła wczoraj depesza od Henryka Sienkiewicza, że utworzony w Szwajcarji komitet pomocy dla Polski wysłał jednocześnie z pierwszych otrzymanych ofiar sto tysięcy franków dla ofiar wojny.

**Z Kalisza.** Stróż kaliskiej filji banku państwowego, Sidorow, któremu zdołał uniknąć z Kalisza, opowiada, że Kalisz został silnie ufortyfikowany przez miejscową ludność, według rozkazów władz niemieckich. Fabryki w Kaliszu zamknięte. Handel cały spoczywa wyłącznie w rękach kupców niemieckich. W mieście przebywa mnóstwo oficerów, przyjeżdżających z pozycji na wypoczynek i przepełniających restauracje, kabarety, dwa niemieckie cyrki i niezliczone kinematografy. Wśród miejscowej ludności nędza. („Utro Rassji“).

**Wydalenie z Rosji.** Z Piotrogrodu donosi P. A. T., iż Najwyżej rozkazano usunąć z poddaństwa rosyjskiego i zakazać na zawsze przebywania w granicach Rosji ks. Wiktorowi Przebskiemu, b. wikarjuszowi rzymsko-katolickiej parafji Koło, w gub. kaliskiej.

**Sprawa prof. Hruszewskiego.** Jak donoszą pisma rosyjskie, u ministra oświaty hr. Ignatiewa trzej akademicy rosyjscy poczynili starania o zamianę miejsca zsyłki prof. Hruszewskiego. Starania te zostały załatwione przychylnie. Prof Hruszewskiego uwolniono z więzienia i pozwolono mu przebywać na własny koszt w Symbirsku, zamiast w Tomsku.

**Jeńcy słowiańscy.** Rada ministrów w Piotrogrodzie stwierdziła na posiedzeniu w dniu 10 (23) lutego b. r., że we wszystkich zarządzeniach dotyczących poddanych państw wojujących z Rosją, wyraźnie zaznaczono, że wobec Słowian należy stosować postępowanie łagodniejsze zarówno w sprawie przyjmowania ich do poddaństwa rosyjskiego i pozwalania im na przebywanie w miejscach dotychczasowego zamieszkania, jak i w innych działach ich prawnego i ekonomicznego życia w cesarstwie rosyjskiem.

**Rozwój stosunków handlowych z Galicją.** Wobec rozwoju czynności handlowych i finansowych z Galicją, kij. tow. wzajemnego kredytu „Samopomoc“ w porozumieniu z Bankiem krajowym we Lwowie, przystąpiło do dokonywania wielkich operacji bankowych i zleceń między Kijowem a Lwowem i naodwrót, jak o tem donosi „Kij. Myśl“.

**Monotonia wojny.** Najnowszą ocenę wojennych działań kończy „Russk. Inw.“ następującą uwagą: Wielka wojna jeszcze nie wstąpiła na drogę dojrzewania wielkich starć i szybko dokonywujących się rozwiązań, ona ciągnie się i rokuje przewlekłość i monotonność na najbliższe miesiące, jeśli Niemcy nie przedsięwezmą czegoś w celu ożywienia jej nowemi wystąpieniami, bardziej prawdopodobnemi obecnie przeciw Rosji a w którem miejscu — to już jest rzeczą niemieckiej fantazji, gdyż dla częściowych wystąpień wszędzie jest pole, wszędzie droga i nadaje się każdy kierunek. Ale dla ogólnego rozwiązania nadaje się tylko berlińska droga, najkrótsza ze wszystkich tam prowadzących.

**Bonnot a wojna.** Paryski „Journal“ donosi, że w liczbie osób aresztowanych za rozpowszechnianie antyangielskich broszur, jest także redaktor „Anarchie“, Laurulot który w swoim czasie bronił bandyty Bonnota. „Journal“ daje do zrozumienia, że anarchiści, grupujący się około „Anarchie“, są tajnymi agentami Niemiec.

**Dalsza wypłata zaliczek urzędnikom.** Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta czyni przygotowania, aby likwidowanie zaliczek na pensje urzędnicze rozpoczęło się już 15. marca.

Jest więc uzasadniona nadzieja, że wszyscy urzędnicy, wdowy i sieroty otrzymają zaliczkę jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi.

**Specjalista „futrzany“.** Wczoraj przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży w kawiarni „City“ niejakiego Pawła Soroczana, który systematycznie okradał gości kawiarnianych z drogich futer. Aresztowany przyznał się też do kradzieży futra w kawiarni „Grand“, na szkodę p. Sperbera. Soroczan wskazał miejsca, gdzie skradzione futra sprzedawał, a policja skonfiskowała je, aby zwrócić prawowitym właścicielom.

**W szkole języków współczesnych** objął nowy kurs języka angielskiego p. Orest Żerebko, bachelor of arts uniwersytetu w Manitoba, zaś kurs języka włoskiego lektor dr. Kazimierz Koniński, wreszcie kursy języków hiszpańskiego i portugalskiego zapowiedział dr. Adam Fischer.

**Osobę**, która znalazła onegdaj srebrną damską torebkę łuskową z monogramem E. W. uprasza się o złożenie jej w zarządzie herbaciarni w Kole lit.-art. a to celem uniknięcia ewentualnych nieprzyjemności.

## Nadesłane.

## Niwelator.

Na wojnie wszyscy są równi. A jeżeli kto przoduje, to dzięki chyba tylko swej większej wartości osobistej. Znakomicie ilustruje to obrazek Okuniewa, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Birż. Wied.“

Staliński, były handlowiec, Łukimow, były dyrektor fabryki, Kazimow i Orłow, chłopi-ziemiokopy, oraz student ochotnik Domański — wszyscy ci ludzie rozmaitych zawodów, rozmaitego poziomu umysłowego, z których — niektórzy ani razu w całem swem życiu nie trzymali w ręku łopaty — obecnie jeden obok drugiego ryli ziemię, kopiąc żółte, gliniaste błoto. Wojna zrównała wszystkich. Co więcej, surowe jej warunki sprawiły, że handlowiec, inżynier i student przysposobili się i nabrali wprawy w wszelakiej robocie, we wszystkich wojennych i pochodowych potrzebach; że oni, tak jak Orłow zdołali znosić wszystkie niewygody, jeść, co się nadarzy, spać gdzie i na czemkolwiek, albo i wcale nie spać lub nie jeść. Ci, którzy tego wszystkiego nie umieli, odrzuceni zostali precz. Zostali na tyłach, w lazaretach, wygnani z szeregów, jako nieodpowiedni dla wojny materjał. Pozostali silni, wytrwali, tacy, którym jest wszystko jedno, którzy umieją stać w ogniu, w wilgoci i na plucie, a czasem i kopać ziemię.

— Dalej, żywo! — komenderuje młody porucznik N., niczem w tej chwili nie odróżniający się od szeregowców.

Dmucha w skostniałe ręce i chmurzy się. Jest zimno, mokro, on cały obryzgany błotem; niewielka jego bródka podczas trzytygodniowego marszu rozrasta się na wszystkie strony dziwacznymi kosmykami i zbiła się w kołtun.

Kopią raźno, choć robota ciężka. Łopata z trudem wchodzi w kamienny grunt. Pudowe bryły ziemi z trudem tylko można podnosić w górę i odrzucać na odleglejsze miejsca.

Jedna z łopat uderzyła o kamień, wymknęła się z rąk żołnierza i upadła na ziemię. Zawstydził się żołnierz swej niezdarności, tego, że nie nauczył się jeszcze swej roboty.

— Ech, ty niedorajdo! — łaje go siłacz Orłow. Nie tak! odtrąć ten kamyczek! a łopaty nie psuj na nim!

Tamten próbował „odtrącić“.

Ale łopata znów z dźwiękiem odskoczyła od kamienia.

— Patrz, jak trzeba!

I Orłow czyni to zgrabnie i poprostu. Trafia bokiem łopaty pod kamień, który wyskakuje z gniazda i pada w dół.

— Widzisz, tak się robi!

## OGŁOSZENIA



**HONORE DE BALZAC.**

# KAT.

**(„EL VERDUGO“).**

—::—

**(Nowela z francuskiego).**

—::—

**(Ciąg dalszy).**

— Przybywam, zawołał wzruszonym głosem, prosić pana o łaskę.

— Pan! odrzekł generał z gorzką ironią.

— Ach! — odpowiedział Wiktor, proszę o smutną łaskę. — Markiz, ujrzawszy szubienicę, żywi nadzieję, że nie takim sposobem zginie jego rodzina: on prosi raczej już o ścięcie głów im, szlachcie.

— Niech będzie, — rzekł generał.

— Prosi też o współudział duchowieństwa i o zdjęcie więzów: przysięga, że nie uciekną.

— Zgadzam się; lecz w razie czego, pan mi za nich odpowiesz.

— Starzec ofiaruje jeszcze panu cały swój majątek, jeśli przebaczy pan jego młodemu synowi.

— Zaprawdę! — odrzekł generał, jego dobra należą już do króla Józefa.

Zatrzymał się. Jakaś pogardliwa myśl zachmurzyła jego czoło. Po chwili dodał:

— Więcej dlań uczynię. Zgaduję znaczenie jego ostatniej prośby: chce utrwalić swoje imię po wieki, lecz po wieki będzie Hiszpanja pamiętała jego zdradę i stracenie! Pozostawię tego syna przy życiu i przy majątku, który spełni obowiązki kata... A teraz idź pan i nie mówmy już o tem więcej.

Obiad podano. Oficerowie zaspokoili swój apetyt, spotęgowany trudami. Jednego tylko brakło: Wiktora Marchanda. Po długich zwlekaniach wszedł on do sali, w której jęczała dumna rodzina de Leganes i obrzucił smutnym wzrokiem widowisko, jakie mu przedstawiał pokój, przed dwoma dniami pełen roztańczonych oficerów przy boku owych dwóch młodych panien, córek markiza: wzdrygnął się na myśl, że główki te niebawem zostaną ścięte katowskim mieczem. Przywiązani do złoconych foteli, ojciec, matka, trzej synowie i dwie córki siedzieli zupełnie nieruchomo. Za nimi ośmiu służących, z zawiązanemi na plecach rękoma. Wszyscy w liczbie piętnastu, patrzali na siebie poważnie, a oczy ich mało mówiły o uczuciach, jakie nimi władały. Na niektórych tylko czołach można było odczytać głęboką rezygnację i rozpacz z powodu niepowodzenia sprawy. Nieruchomi żołnierze patrzali na straszliwy ból tych okrutnych nieprzyjaciół. Wyraz ciekawości ożywił ich twarze przy wejściu Wiktora. Polecił on rozwiązać skazanych i sam uczynił to z więzami, które przytwierdzały Klarę do krzesła. Uśmiechnęła się smutnie. Oficer nie mógł się powstrzymać od pogłaskania jej dłoni, podziwiając zarazem jej czarne włosy i smukłą postać.

Była ona prawdziwą Hiszpanką: hiszpańska cera lica, hiszpańskie oczy, długie rzęsy i źrenice czarniejsze od skrzydeł kruka.

— Czy powiodło się panu? zapytała, patrząc nań z owym smutnym uśmiechem, cechującym mło de dziewczęta.

Wiktor nie zdołał przydusić jęku. Popatrzył po kolei na trzech braci i na Klarę. Najstarszy liczył lat trzydzieści. Mały, dość źle zbudowany, zdradzał jednakowoż dumną i hardą postawa swe szlachectwo; zdawało się, że nie była mu obca owa subtelność uczuć, ongiś przynosząca sławę galanterji hiszpańskiej. Nazywał się Juanitos. — Drugi, Filip, blisko dwudziestoletni, był podobny do Klary. Najmłodszy, Manuel, miał lat ośm: w rysach jego malarz odnalazłby coś z owej stałości rzymskiej, którą David obdarzył dzieci w swych obrazach republikańskich. Stary markiz, głową ze srebrnymi włosami przypominał postacie z obrazów Murilla. Na jego widok cofnął młody oficer głowę, wątpił w to, by któryś z tych ludzi chciał zgodzić się na warunek generała: mimo to jednak wypowiedział go Klarze. Hiszpanka zadrżała: lecz potem uspokoiło się nagle jej oblicze; uklękła przed ojcem.

— O! — rzekła do niego — każ przysiądz Juanitowi, że posłuszny będzie twoim rozkazom; naonczas będzie dobrze.

Markiza zadrżała z nadziei; lecz gdy usłyszała straszliwe opowiadanie Klary, zemdlała. — Juanitos zgadł wszystko; skoczył jak lew w klatce. Wiktor odebrawszy przysięgę od markiza, odesłał żołnierzy. Słudzy zostali wyprowadzeni i oddani katowi: powieszono ich. Gdy Wiktor pozostał sam jeden, wstał stary ojciec.

— Juanitos! — rzekł.

Juanitos odpowiedział tylko przeczącem skinieniem głowy, potem padł na krzesło i patrzał na swych rodziców wzrokiem straszliwym. Klara siadła na jego kolanach i wesoło obejmując go i całując, rzekła:

— Mój drogi Juanito, gdybyś wiedział, jak słodką będzie dla mnie śmierć z twoich rąk! Nie będą mnie naonczas dotykały nienawistne ręce kata. Oswobodzisz mnie od mąk i cierpień, czekających mnie i..., mój drogi Juanito, nie chciałeś widzieć mnie, należącej do kogoś innego, więc...

Jej aksamitne oczy popatrzyły zapalczywie na Wiktora, jakby chciały w sercu Juanitosa wzbudzić wstręt do Francuzów.

— Bądź odważny! — zawołał młodszy brat Filip, inaczej ród nasz, prawie królewski, wyginie.

Nagle Klara zerwała się, grupa, utworzona koło Juanitos'a, rozdzieliła się i spojrzała na starego ojca, wołającego uroczystym głosem:

— Juanito, rozkazuję ci!

Kiedy młody książę pozostał nieruchomy, ojciec rzucił się przed nim na kolana. Mimowolnie uczynili to także Klara, Manuel i Filip. Wszyscy wyciągnęli ręce do tego, który miał ich ród uchronić od niepamięci; zdawało się, że wszyscy powtarzali za ojcem:

— Mój synu, czyż braknie ci hiszpańskiej energji i uczuć? Pragniesz-że, bym długo był przed tobą na kolanach? czy teraz możesz myśleć o swojem życiu i o swoich cierpieniach? — Jest-że to mój syn, łaskawa pani? dodał, zwracając się do markizy.

— On się zgadza! zawołała rozpaczliwie matka, ujrzawszy mruganie powiek u Juanitos'a, jedynie zrozumiałe jej, matce.

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.